

Natan, jazz bar 2 (prod. Pieper Beats)

to moje sny moje przeznaczenie
musiałem stres wziąć na rewers
pomalować życie pastelem, nasz teren
to nasz teren nikt nam nie zabierze
tego co mamy tu na scenie uh
szlifowałem długo dryg teraz lecę sobie luźno
lecę na szczyt, gotujemy grube gówna a potem chcą złapać nas psy
wyrzuceni katapultą, biorę tu maszkę góra 3
nieco uchahany buszkiem
kolega pyta czemu siedzę tu w puchowej kurtce
mówi że muza to jest moja szansa na sukces
i dobrze wie że niedługo tu zgarnę kapustę
chłopaki z moich dzielnic dzielą się futrem się na zimnych klatkach
natan wbija musi pokazać tu skill na majka
niszczę intelektem tak jak wandal
w kajdan mnie zapniesz, taka cała prawda

taka cała prawda
śle to z serca niech ten dym się ulatnia
niech się ulatnia
dzisiaj będzie zadymiony cały jazz bar

kto powiedział że w tym barze będą grać trąbki
może będą palić wasy
te twoje zagwozдки, sprawiają że chodzisz znów nieprzytomny
gdzie chillera utopia a Ty wpychasz się w związki znów
polski crew mam polski crew i jestem wdzięczny za to bardzo ale nie mam na to mądrych słów
natan to jest pierdolony wolny kruk, wolny agent gdzie moja wytwórnia patrz jak kładę

złap zajawę my gramy o szóstej nad ranem ta pieśń to żaden lament
czy wszyscy są na pokładzie?
świetnie teraz patrz jak zdmuchuje świeczkę

happy birthday!
happy birthday!
happy birthday!
happy birthday!

taka cała prawda
śle to z serca niech ten dym się ulatnia
niech się ulatnia
dzisiaj będzie zadymiony cały jazz bar